Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 265 Kraków, niedziela 18 listopada 1923 Rocznik XXXII

20.000 marek za numer

NAPRZÓD

500.000 marek miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 1,000.000 M
Tygodniowo w Krakowie 110.000 M

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Dział inseratowy: Biuro reklamy „PRASA“ Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86 Konto czekowe 149.975.

Koniec humbugu endeckiego

Pogrzeb humbugu p. Kucharskiego usiłują endecy odprawić po cichutku, chyłkiem, w sposób nie zwracający uwagi. Rozgłośna reklama towarzyszyła narodzinom tego bluffu, cisza towarzyszy jego zgonowi. Endecja kieruje się tu zasadą, że niema w zwyczaju bić w dzwony i odprawiać egzekwji przy poronieniu. To poronienie jest jednakowoż tak wyjątkowe, że uważamy za potrzebne zadzwonić głośno na pogrzeb poronionego płodu.

Jak wiadomo, p. Kucharski najpierw cyganił, że dostał pożyczkę zagraniczną, zapomocą której uzdrowi walutę polską. Tem cygaństwem wyłudził dla siebie tekę ministra skarbu. Następnie wyszło na jaw cygaństwo, okazało się, że żadnej pożyczki zagranicznej niema. Mimo to p. Kucharski zatrzymał tekę ministra skarbu i chwycił się nowej blagi, aby utrzymać nadal reputację przyszłego zbawcy finansów polskich. Mianowicie tym razem zapowiadał założenie banku emisyjnego i obiecywał, że na Nowy Rok niezawodnie walutę polską uzdrowi, wypuści bowiem nową walutę, czysto złotą.

Prasa endecka blagowała szumnie, że sprowadzony z Anglji rzeczoznawca i doradca finansowy, p. Hilton Young, pozostaje w najlepszem porozumieniu z p. Kucharskim i nazwisko p. Younga służyło za autorytet, mający budzić zaufanie do planów p. Kucharskiego.

Aliści p. Hilton Young wyjechał z Polski, oświadczając, że bezwarunkowo nie godzi się na bank emisyjny i na cały wogóle projekt p. Kucharskiego, uważając go za szkodliwy; zaznaczył zarazem, że bynajmniej nie żądał bezmyślnego okrojenia budżetu wojskowego o trzecią część, co endecja na niego zepchnąć usiłowała. Wyjechał tedy p. Young z tem przeświadczeniem, że przy takim ministrze skarbu, jak p. Kuhcarski, nie można myśleć o uzdrowieniu polskich finansów państwowych i polskiej waluty.

To przeświadczenie upowszechnia się coraz bardziej i w kraju. W klubie piastowców, a nawet w klubie p. Dubanowicza, coraz natarczywiej podnosi się żądanie usunięcia p. Kucharskiego ze stanowiska ministra skarbu. Nikt już nie wierzy w jego „złotą“ walutę, w jego bluff „sanacyjny“.

Zwłaszcza, gdy p. Kucharski, usłyszawszy, co o jego znachorstwie finansowem myśli p. Hilton Young, wycofał sromotnie z Sejmu swój sławetny projekt ustawy o środkach sanacji skarbu o banku emisyjnym, o złotym polskim i o waloryzacji podatków), — stało się jasnem, że w kwestji finansowej znajduje się państwo polskie na tem samem miejscu, na którem znajdowało się przed objęciem przez p. Kucharskiego ministerstwa skarbu, to znaczy taksamo bez jakiegokolwiek planu uzdrowienia, a w położeniu daleko gorszem, gdyż w przeciągu kilkomiesięcznej gospodarki p. Kucharskiego waluta polska w przyspieszonem tempie stoczyła się w otchłań bezwartości.

W chwili obejmowania teki skarbu przez p. Kucharskiego, w dniu 4 września, kurs dolara wynosił 240 tysięcy marek polskich, dziś wynosi dwa i ćwierć miljona marek polskich, czyli po dwóch i pół miesiącach kucharji marka polska warta jest zaledwie dziesiątą część tego, co była warta przed p. Kucharskim. A wszystkie obiecanki sanacji rozwiały się jak dym.

Dla endecji klęska niebywała! Kompromitacja klubu Kucharskich i Konopczyńskich — zupełna! To, co najszumniej reklamowali, to, czem najenergiczniej mydlili oczy, — okazało się blagą. Zamiast odegrania roli zbawców finansowych — zdemaskowali się jako szarlatani. Za ich bezczelną blagę, obecnie zdemaskowaną, drogo płaci państwo i ogół obywateli. Już widzimy, że p. Witos nie chce się dać wraz z endecją pogrzebać i dąży do tego, żeby się od niej odczepić. Robi się nowy rząd. Endecja niesławnie schodzi z pola. Nie pomogą konfiskaty: nie zastąpią one ludności węgla na zimę, zdrowej waluty, potanienia towarów. Endecja musi pójść w odstawkę.

„Naprzód“ pod cenzurą

Kraków, 17 listopada.

Na posiedzeniu Sejmu w ubiegły wtorek p. **profesor** Konopczyński w swojem przemówieniu **denuncjował** prokuraturę krakowską, że niedość gorliwie konfiskuje „Naprzód“, że numery są sprzedawane przed konfiskatą.

Wczoraj p. prokurator Sozański wydał zarządzenie, że obowiązkowe egzemplarze „Naprzodu“ (które dotychczas zanoszone były do prokuratury i policji o godz. 8 rano) mają być prokuraturze i policji przysyłane stale o godz. 1 w nocy, przed rozpoczęciem wysyłki. Nocne pogotowie zostało ustanowione specjalnie przeciw „Naprzodowi“. — Kraków jest jedynem miastem na obszarze całej Rzeczypospolitej Polskiej, w którem zastosowano ten wyjątkowy rodzaj cenzury.

Bez tłumienia wolności prasy chjena rządzić nie potrafi.

Podburzanie do zamordowania pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej i gloryfikowanie jego mordercy nie spotkały się z podobnemi zarządzeniami prokuratury.

Mamy niepłonną nadzieję, że prześladowany „Naprzód“ znajdzie u szerokich kół ludności jeszcze goretsze, niż dotąd, poparcie i jeszcze liczniejszych, niż dotychczas, czytelników i abonentów.

Pr. III. 119/23/2. Sąd okręgowy karny jako prasowy w Krakowie orzekł na wniosek Prokuratur po myśli par. 493 p. k.: I. Treść zamieszczonego w numerze 262 perjodycznego czasopisma „Naprzód“ z daty Kraków czwartek dnia 15/11. 1923 r. artykułu z napisem: „O to, co najistotniejsze“ w ustępie zaczynającym się od słów: „Jedno jest prawdą“ a kończącym słowami: „poważną klasę społeczną“ dalej w ustępie zaczynającym się od słów: „Tego reakcja chjeńska“ a kończącym słowami: „inny rząd w Polsce“ w ustępie zaczynającym się od słów: „Oto, rzecz niesłychana“ a kończącym słowami: „okropne zajścia“ dalej w ustępie zaczynającym się od słów: „Sprowokowano tę walkę“ a kończącym słowami: „prowokacyjna i głupia w Krakowie“ w ustępie zaczynającym się słowami: „wysłanie armji“ a kończącym słowami: „uzasadnić nie można“ dalej w ustępie zaczynającym się od słów: „Wynika z tego“ a kończącym słowami: „niepomogą wykręty“, w końcu w ustępie zaczynającym się od słów: „I przeciw tym“ a kończącym słowami: „których nie dorósł“ zawiera przedmiotową istotę występku z par. 300, 302, 491 uk. i art. V. ustawy z dnia 17/12 1862. L. 8. Dzpp. ex 1863 r. II. Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzoną, a cały zabrany nakład tegoż ma być zniszczonym. III. Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanych ustępów powyższego artykułu, albowiem w inkryminowanych ustępach powyższego artykułu autor przez łżenie, wyszydzanie, nieprawdziwe przedstawienia i przekręcanie rzeczy zarządzenia i rozstrzygnienia władz w powadze poniżyć i takimiż środkami do nienawiści i pogardy przeciw władzom rządowym wzbudzić usiłuje, nadto innych do nieprzyjaznych kroków przeciw pojedynczym klasom i w ogólności mieszkańców państwa do nieprzyjaznych przeciw sobie stronnictw wzywa, pobudza i uwieść usiłuje, wreszcie obecny rząd publicznie i w dziełach drukowych, bez przytoczenia pewnych okoliczności faktycznych o pogardliwe przymioty i takiż sposób myślenia obwinia i na publiczne pośmiewisko wystawia, co stanowi występek z par. 300, 302, 491 uk. i art. V. ustawy z dnia 17/12. 1862. L. 8. Dzpp. ez. 1863 r. Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Naprzód“ aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem par. 20. ust. pras. bezpłatnie zamieściła. Sąd okręgowy karny jako prasowy w Krakowie. Senat. III. dnia 16 listopada 1923 r. Pelz.

Dobry znak

Zaczynają się przemiany w Polsce, gdyż w niektórych głowach poczyna się rozjaśniać. Jeżeli się przyjmie jako pewnik, że wszystko złe, co w Polsce od czerwca br. przeżyliśmy, było wynikiem niedobranego małżeństwa Piasta z chjeną, to teraz opinja publiczna jest na najlepszej drodze do otrzymania satysfakcji, że jej opór przeciw temu małżeństwu zaczyna nabierać znaczenia także u jednego z małżonków.

Mimo zewnętrznego pozoru siły i jedności dla nikogo nie było tajnem, że Piast czuje się nieswojsko w roli, którą mu wyznaczył pakt krakowski. Mógł i — przynajmniej — musiał p. Witos udawać, że stanął u szczytu swych marzeń, utworzywszy „większość polską" i „rząd narodowy"; mógł uważać swe ambicje za zaspokojone, stanąwszy sam na czele tego rządu, nie mógł jednak zamknąć oczu wobec faktu, że koncepcja ta nie była naturalną, że zupełnie nie odpowiadała roli, jaką powinna odegrać w Sejmie jego z bogatych chłopów złożona partja.

Co skłoniło Witosa i jego stronnictwo do zawarcia sojuszu z chjeną, z tąsamą chjeną, którą parę miesięcy przedtem — podczas wyborów — zwalczał na noże? Przedewszystkiem wpłynęła na to ambicja, powtóre chęć uzyskania, jeżeli nie realnej, to bodaj na papierze możliwości przeprowadzenia reformy rolnej w duchu dla 20-morgowych chłopów korzystnym. O ile pierwsza przesłanka się urzeczywistniła, o tyle druga nie postąpiła ani na krok naprzód. I nie łudźmy się: p. Witos wiedział, że ci jego sojusznicy, którzy mieli mu dać pomoc w zrealizowaniu reformy rolnej, ani palcem nie ruszą, aby to się stało; przeciwnie — będą ją sabotować swoimi potężnymi wpływami i swoimi potężnymi majątkami.

Co jeszcze skłoniło Piastowców do zawarcia tego sojuszu? Niechęć, u chłopów wszystkich narodów i stronnictw zakorzeniona, do niepłacenia podatków. Chłopom bogatym nie wystarczyło uprzywilejowane stanowisko, które co do handlu wyraża się w lex Pluta, ale żądali i otrzymali ustępstwa w dziedzinie podatków, co znów pobudzało drugą część spółki do żądania takiegosamego uprzywilejowania w dziedzinie przemysłowej i kredytowej. Rezultat tych wyścigów do mety, u której są pieniądze państwowe, okazał się zgubnym dla skarbu tak dalece, że na tym punkcie wytworzyła się największa bolączka, która rozsadzi niedobraną parę.

To zaczyna się już. Wystąpienie pos. Pluty w Rzeszowie, zwalczanie p. Kucharskiego przez jeden z organów stronnictwa większości, utworzenie Rady finansowej jako kurateli nad ministrem skarbu, wkońcu znamienna dyskusja na czwartkowem posiedzeniu klubu Piasta — wszystko to są objawy wskazujące, że zmiany zaczynają się realizować, że w każdym razie rząd obecny stoi już na drugiej stronie zenitu, od której zaczyna się upadek.

Na powyższem posiedzeniu p. Witos i jego najbliżsi otwarcie omawiali możliwość utworzenia nowego rządu. Mamy informacje, że poufne rokowania co do tego punktu posunęły się już dość daleko i niezadługo może powstanie rząd koalicyjny, w którym obecna lewica będzie zasiadała z Piastowcami. Nie można powiedzieć, aby to szło lekko; trzeba pokonać jeszcze wiele trudności, trzeba będzie z chjeną, która zębami i pazurami będzie się bronić przeciw odsunięciu jej od rządów, stoczyć niejedną jeszcze walkę, ale zwycięstwo idei koalicji przeciw prawicy zapuszcza coraz głębsze korzenie i ma najlepsze widoki rychłego urzeczywistnienia.

Pierwszym krokiem do osiągnięcia tego celu będzie oczyszczenie rządu z osoby p. Kucharskiego. Człowiek ten ma szczególny dar zrażania sobie wszystkich, z którymi się styka. Z p. Jounglem, mimo zrozumiałych zaprzeczeń urzędowych, nie mógł dojść do porozumienia z powodu swego bezcelowego upierania się przy zamiarze natychmiastowego utworzenia banku emisyjnego; z p. Korfantym także nie może żyć w zgodzie, uważając go i słusznie za kandydata na swego następcę. Dlaczego więc upierać się przy utrzymaniu człowieka, który dotąd nic dobrego nie zrobił, owszem — wyrządził olbrzymie szkody i skarbowi i reputacji państwa? Zrozumiano to w obozie sprzymierzonym i już wystąpiono do otwartej walki, która — raz rozpoczęta — musi wyjść poza zakreślone ramy i objąć cały system, nie jednego człowieka tylko.

P. Witos, wiemy to nie od dziś, jest politykiem giętkim, którego największą siłą jest zdolność zastosowania się do sytuacji. A sytuacja, specjalnie na tle ostatnich wypadków strajkowych, wytworzyła się taka, że Piast został zepchnięty na szare miejsce, podczas gdy endecja i chadecja wysunęły się na czoło, nadrabiając brak argumentów krzykiem i kłamstwami. Taka degradacja nie może odpowiadać skłonnościom przywódców Piasta i dlatego rozbrat z prawicą staje się coraz bliższy.

* * *

PRZED PRZESILENIEM

„Czas" zamieścił następującą depeszę własną z Warszawy z daty 16 bm.:

„Do późnej nocy odbywały się wczoraj burzliwe obrady w klubie „Piasta". Na obrady przybył premjer Witos, który wygłosił dłuższe przemówienie o sytuacji wewnętrznej, rokowaniach z przedstawicielami sowietów Koppem oraz o położeniu w Niemczech. Zdaniem premjera Witosa sytuacja wewnętrzna jest bardzo krytyczna.

W toku dyskusji omawiano sprawę **stworzenia nowego rządu.** P. Witos zwrócił się do opozycji, a w szczególności do pos. Bryla z tem, że, jeżeli dadzą jakąkolwiek dobrą radę, gotów jest do niej zastosować się. W sprawie ewentualnego utwo- rzenia rządu pozaparlamentarnego p. **Witos** o- świadczył, że o ile klub jego uznałby **rząd p. Piłsudskiego, Sikorskiego, Rataja lub Thugutta** za pożyteczny, to on naturalnie **zgodziłby się na** t...

Następnie premjer zwrócił uwagę na sytuację klubu w Sejmie, podkreślając konieczność powrotu do roli parlamentarnego centrum, ponieważ w obecnych warunkach, gdy Izba dzieli się na dwie wzajemnie zwalczające się strony, praca w parlamencie jest uniemożliwiona. Zdaniem p. Witosa korzystają z tego żywioły antykonstytucyjne, zarówno z lewej, jak i prawej strony, żywioły umiarkowane po obu stronach Izby są wypierane przez czynniki antyparlamentarne. Przewodnictwo na prawicy wymknęło się z rąk p. Kozickiego, a przeszło w ręce pp. Lutosławskiego i Zamorskiego.

W toku dalszej dyskusji wysunięto pewne żądania zmian w łonie rządu, a mianowicie na stanowisko ministra skarbu. Wpłynęło kilka wniosków, między innymi o zwrócenie się do klubów ludowych z propozycją porozumienia się na terenie parlamentarnym.

Dalszy ciąg obrad dzisiaj. Będzie przemawiał p. Byrka, który złoży sprawozdanie z zamierzeń skarbowych rządu."

Nowy zamach na demokrację

Prawo zgromadzeń zagrożone: posłowie oddani pod kontrolę policyjną

Warszawa, 15 listopada.

Na wczorajszem swojem posiedzeniu sejmowa komisja konstytucyjna w dalszym ciągu prowadziła debaty nad ustawą o zgromadzeniach w drugiem czytaniu. Przewodniczyła pos. Balicka, referował ks. **Lutosławski.**

Już w poprzednich artykułach, przyjętych w drugiem czytaniu, Komisja uczyniła wolność zgromadzeń prawie iluzoryczną.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji debata toczyła się głównie nad art. 24. Ks. referent proponował, ażeby zgromadzenia sprawozdawcze posłów i senatorów podlegały wszystkim artykułom ustawy, a więc nawet wspomnianym niesłychanym art. 11 i 12. Tylko uprzedniego zawiadomienia władzy zgromadzenia sprawozdawcze nie wymagają, o ile przemawiają wyłącznie posłowie; poza tem tylko dopuszczalne są zapytania i stawianie rezolucji. W ten sposób na samem zgromadzeniu poseł ma takie same prawa, a raczej tak samo nie ma praw żadnych wobec władzy administracyjnej, jak każdy inny mówca.

Pos. **Bagiński** z „Wyzwolenia" zaproponował inne brzmienie art. 24, mianowicie, aby ustawa o zgromadzeniach nie dotyczyła zgromadzeń poselskich, o ile poseł lub senator przyjmują na się odpowiedzialność.

Ks. **Lutosławski** bronił swego brzmienia, dowodząc, że wprawdzie art. 24 istotnie jest „obrazą godności poselskiej", jednakowoż musi być utrzymany, gdyż posłowie namawiają do zbrodni, do podpalania stert zboża i t. d., zresztą, powiada, „lex non obligat justos", czyli ustawa porządnych ludzi nie krępuje i porządny poseł ustawą o zgromadzeniach nie zostanie skrępowany.

Tow. **Czapiński** wskazuje, że chodzi nie o podział ludzi na porządnych i nieporządnych, lecz o naturalne prawa mniejszości w Sejmie i kraju; gdy rządzi dana większość, mniejszość ma prawo krytyki, ma prawo przygotowania opinji do zmiany ustaw i rządów. W ten sposób całkowita wolność zgromadzeń poselskich jest podstawowem prawem i warunkiem demokracji. Poseł mniejszości, przegłosowanych w Sejmie, udaje się do wyborców, krytykuje uchwaloną ustawę i urabia opinję. Bez tego niema demokracji i niema parlamentaryzmu, niema także kontroli i krytyki większości. Co się stanie z demokracją polską, jeśli policjant będzie mógł na zgromadzeniu przerwać posłowi socjalistycznemu i rozwiązać jego zgromadzenie np. pod pretekstem, że „gwałci prawo". Należy przytem zważyć, iż lokalne organy władzy są zależne i pracują według dyrektyw większości i jej rządu. W ten sposób mniejszości odebranoby wszelkie prawa i demokracja zostałaby skasowana. Mówca popiera wniosek p. Bagińskiego, a w razie nieprzyjęcia stawia własny wniosek:

„ustawa o zgromadzeniach nie dotyczy zgromadzeń poselskich, a interwencja władz może nastąpić tylko w tym wypadku, jeśli zachowanie się zgromadzonych bezpośrednio zagraża bezpieczeństwu publicznemu."

Przedstawiciel rządu p. **Orzęcki,** gwałtownie zastał się w obronie ks. Lutosławskiego, dowodząc, że administracja jest objektywna, a posłowie niejednokrotnie propagują zbrodnię (!?).

P. T. **Prószyński** (ZLN) dowodzi, że jeśli posłowi dać zadużo wolności, to każdy poseł założy własną „konfederację" i zburzy państwo. Zresztą wywody lewicy są „impresjonistyczne".

Prof. **Konopczyński** (ZLN) oczywiście popiera referenta, ale boi się, czy nie poszedł za daleko w duchu liberalnym... Nawet zapytania wyborców pod adresem posła wydają się mocno niebezpieczne.

Pos. **Polakiewicz** popiera wywody mówców lewicy. Przemawiali jeszcze ks. **Kaczyński, Reich,** **Szreiber** i inni. Pos. **Grünbaum** słusznie zwraca uwagę wśród wesołości posłów, że wstępy referenta Lutosławskiego do poszczególnych artykułów są bardzo liberalne, ale same artykuły są nawskroś reakcyjne.

W głosowaniu **odrzucono** wnioski Bagińskiego i Czapińskiego większością 14 głosów na 11. Uchwalono natomiast art. 24 w brzmieniu referenta.

W ten sposób **dokonano nowego zamachu na podstawy demokracji.** Ograniczono prawo zgromadzeń według widzimisię urzędnika, a nawet zgromadzenia poselskie zrównano z innemi i poddano kurateli policyjnej.

Przegląd społeczny

—o—

KONWENCJE O PRACE

Sejmowa komisja ochrony pracy wysłuchała referatu pos. tow. Ziemięckiego o projekcie ratyfikacji konwencji, dotyczącej **międzynarodowej organizacji pracy.** Następnie komisja uchwaliła ratyfikować wszystkie przez rząd zaproponowane konwencje w sprawie **bezrobocia, ochrony pracy kobiet i dzieci,** oraz ochrony pracy w żegludze i rolnictwie. Wreszcie komisja uchwaliła zwrócić się do rządu o przedłożenie Sejmowi uchwały konwencji waszyngtońskiej o **czasie pracy i pracy nocnej kobiet**

HUMOR I SATYRA

—o—

OSZCZĘDNOŚCI

Oszczędności! Oszczędności!
ratunek państwa jedyny.
Więc skarbu kuchcikom starczy
kreślenie — za wszelkie czyny.
Poszło won publiczne zdrowie
i oświata też do djabła,
nawet armja już w połowie
budżetowo nam osłabła...
A kuchcikí kreślą dalej.
Jeszcze kilka tych seansów —
w budżecie zostanie tylko
pensja ministra finansów.

Benedykt Hertz.

—ooo—

Czy wojsko może być używane do łamania strajków

Z obrad komisji wojskowej

Warszawa, 15 listopada.

W sejmowej komisji wojskowej odbywało się wczoraj trzecie czytanie projektu ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Uchwalono dotąd 79 artykułów. Żywą dyskusję wywołał artykuł 75, według którego Rada ministrów, o ile bezpieczeństwo Państwa tego wymaga, może na wniosek ministerstwa spraw wojskowych także w czasie pokojowym zarządzić powołanie do służby wojskowej rezerwistów lub pewnych ich kategorji.

Tow. dr. **Lieberman** postawił wniosek, aby uzupełnić ten ustęp następującym dodatkiem:

Zarządzenie takie nie jest dopuszczalnem, jeśli ma na celu utrudnienie lub uniemożliwienie pracownikom jakiejkolwiek kategorji prowadzenia zgodnie z ustawami walki o lepszą płacę lub o lepsze warunki pracy.

Uzasadniając ten wniosek, tow. dr. Lieberman wskazał na to, że prawica, która ciągle prawi o honorze sztandaru armji, za tym wnioskiem właśnie powinna głosować, gdyż uchwalenie go zapobiegłoby wciąganiu wojska w walkę między pracą a kapitałem. Armja nie należy do jednej tylko warstwy, lecz do całego Narodu i poniża się ją, jeśli się ją degraduje w walce interesów gospodarczych do roli instrumentu jednej warstwy przeciw drugiej. Tego dowiódł ostatni strajk kolejowy. Powoływanie kolejarzy niby to na ćwiczenia wojskowe, a w rzeczywistości w celu łamania strajku ekonomicznego — było niegodną komedją, obniżającą powagę wojska. Żołnierz nie jest dziś bezkrytycznym niewolnikiem, lecz obywatelem. Gdy mu się kazało nocami wyrywać kolejarzy z domów — musiał sobie zadawać pytanie, czy taka rola należy do obowiązków służby wojskowej. Jeśli się zważy, jak wielkie rozgoryczenie podobne postępowanie wywołuje wśród ludności cywilnej — to należy powiedzieć, że złą przysługę wyświadczają armji i Państwu ci, którzy posługują się wojskiem do tłumienia strajków. Czemu nie powołuje się na ćwiczenia wojskowe kupców, paskarzy i fabrykantów, czemu nie wymusza się u paskarzy ćwiczeniami wojskowemi, aby sprzedawali ludności żywność po uczciwych cenach? Czemu się nie militaryzuje fabrykanta, aby pod grozą dyscypliny wojskowej nakazać mu otwarcie fabryki?

Z prawicy odpowiadali na to pp. Łabęda (Ch. D.), Sacha i Załuska (ZLN), dowodząc, że jednak groźba interwencji wojskowej dla strajkujących robotników jest konieczna. Pomimo przemówień tow. Malinowskiego i pos. Michalaka (NPR), którzy popierali stanowisko tow. Liebermana — w głosowaniu poprawka PPS została utrącona.

Tow. Lieberman zastrzegł wniesienie jej, jako votum mniejszości.

UWAGI

—o—

Wróg Krakowa

Że p. profesor Konopczyński jest rozgoryczony względem Krakowa i zieje ku temu miastu nienawiścią, to rzecz zrozumiała. Męczy się bowiem i pracuje jak wół, a nie może sobie w żaden sposób zdobyć w tem mieście uznania. Mimo swej pracowitości uchodzi za człowieka niezdolnego na Uniwersytecie Jagiellońskim, ani w Akademji Umiejętności w jego wielkość nie wierzą. Mandat poselski z miasta Krakowa otrzymał jak się to mówi „psim swędem"; nikt go tu właściwie nie wybrał, wybrano pp. Korfantego i Mianowskiego, a p. Konopczyński wsunął się tylko chyłkiem do Sejmu na skutek złożenia przez p. Korfantego mandatu z Krakowa. Nieuznana wielkość, niedoceniony genjusz p. Konopczyńskiego jad w sercu nosi przeciw tym wszystkim, którzy go — w nauce i w polityce — uważają za miernotę. Czyż można się więc dziwić jego nienawiści do Krakowa?

Ogałacanie Polski z ziemniaków

Wywóz z Polski ziemniaków nowego zbioru był dotąd zakazany. Wolno było wywozić tylko do zagłębia Saary i do Austrji w myśl specjalnej umowy. Obecnie zostały wszystkie ograniczenia wywozowe zniesione i wolno wywozić ziemniaki gdzie się chce i ile chce za zwyczajnem tylko zgłoszeniem w urzędzie przywozu i wywozu dla opłacenia taksy.

Dzieje się to w czasie, kiedy u nas korzec ziemniaków grubo już przekroczył miljon marek i kiedy tysiące rodzin wskutek braku pieniędzy nie zaopatrzyło się dotąd w ziemniaki na zimę. Z jednej strony wywóz bez ograniczenia, z drugiej przeróbka ziemniaków na spirytus, z trzeciej użycie olbrzymich ilości na wypas, — co pozostanie dla ludności na wiosnę i lato? Możemy się doczekać na przednówek nietylko olbrzymich cen, ale wprost braku ziemniaków, które wobec drożyzny chleba są jedynem jeszcze dostępnem uzupełnieniem żywności dla mas. Co to jednak rząd obchodzi? „Biedni" rolnicy także muszą żyć, ale nie za marki, tylko za czeskie korony albo za funty i franki.

Z seansów p. Bajdy

CIERPLIWOŚĆ NA PÓŁ ROKU

Na ostatniem posiedzeniu komisji do walki z drożyzną w Warszawie zdawał sprawę z działalności p. komisarz Bajda, który stwierdził, iż ceny produktów są bardzo niskie (!). Zadowolona z tego prawica nie zabierała głosu.

Poseł tow. Arciszewski poddał w wątpliwość celowość zarządzeń w dziedzinie walki z drożyzną i wykazywał, iż zarządzenia te podniecają drożyznę. Poseł tow. Zaremba wystąpił z krytyką całokształtu działalności rządu.

Pos. Poniatowski (Wyzw.) postawił wniosek, domagający się cofnięcia kredytów Kooperacji Rolnej i zaprzestania popierania obszarników.

Pos. Szmigiel (Piast) również nie powiedział p. Bajdzie nic miłego, narzekając na „ósemkę", że gwałtem zmusiła chłopów do paktu, a teraz chłopi cierpią nędzę i zaczynają już tracić cierpliwość.

— A czy na długo im tej cierpliwości starczy? — zapytał ktoś.

— Na jakie półroku! — brzmiała odpowiedź.

—ooo—

Walka... z kabaretem

Prasa chjeńska prowadziła usilną nagonkę przeciwko warszawskiemu kabaretowi „Qui pro quo" w Warszawie za to, że w satyrze swojej dotykał i kłamliwych obietnic „ósemki", które w rezultacie doprowadziły do wręcz przeciwnej, obecnej sytuacji.

Teraz podobno teatrzykowi temu grozi zamknięcie. Początkowo chciano widocznie zamiary represyjne ująć w formę zdyskwalifikowania sali pod względem „ogniowym".

Ale tę próbę ona chlubnie wytrzymała.

Co dalej uczynią wielbiciele Paryża, ale... chjeńscy, nie znoszący dowcipu, gdy przeciwko nim się zwraca?

Na razie imieniem dyrekcji teatrzyku rozesłał p. Buczkowski do prasy wyjaśnienie, w którem podkreśla, że „Qui pro quo" gra **wyłącznie utwory scenzurowane i że wszystkie komisje budowlane, które go oglądały orzekły, iż w zupełności odpowiada warunkom bezpieczeństwa.**

Jedną przytem podaje p. B. rewelację, która o ile jest ścisłą, rzuca fatalne światło na to, jak pojmuje swoją rolę nowy szef biura prasowego prezydjum rady ministrów p. Szczerbiński.

Oto odnośny fragment wyjaśnienia:

> Podczas ostatniej bytności swej w naszym teatrze p. Szczerbiński proponował nam, **abyśmy zaprzestali w satyrze politycznej dotykania rządu** w zamian za co **„pomożemy wam w inny sposób"**.

Niedwuznacznie wyglądało to na chęć przekupienia tej scenki.

I na taki cel byłyby się znalazły widocznie pieniądze.

—ooo—

LILLY WOJNICZ

Przyjaźń przerwana

58

— Co pan rozumie pod „tubylcami"? — słodko pytał Marchand, wciąż jeszcze niemiłosiernym uściskiem miażdżąc ramię Bertillona. — Mieszańców z Quito, których można kopnąć nogą, czy wojowników z lasów, gdy łyknęli „napoju djabelskiego" swego zaklinacza i pomalowali się na kolor wojenny.

— Nie rozumiem się na żadnym „napoju djabelskim" — rzekł Guillaumet. — Wiem jednak, że napój zwykły działa na pewnych ludzi białych w ten sposób, że rozumują niezbyt bystro.

Bertillon przemocą wyswobodził ramię i zerwał się oburzony.

— Phi, to ohydne! Tak czy owak, możemy zachowywać się, jak gentlemanom przystoi.

— Całkiem słusznie, mój chłopcze — rzekł Marchand, ponownie kładąc mu rękę na ramieniu, tym razem już delikatnie. — Możebyśmy wrócili do rzeczy?

— Dobrze — rzekł de Vigne. — Rzecz więc taka, że murzyn pozostaje murzynem, bez względu na to, czy czarny jest lub czy czerwony, oswojony lub dziki. Bertillon i ja, każdy z nas przed śniadaniem uprzątnąłby ich jakie pół tuzina.

— A pół setki naprzykład?

— Ach, doktorze — zaprotestował Lortigue — onegdaj dopiero nam pan mówił, że ci dzicy żyją rozproszeni w drobnych grupkach, obejmujących co najwyżej kilka rodzin.

— Mówiłem wam to o szczepach Zaparosów z nad dolnej Cururay. Ci Jivarosi są rasą wyższą; mają zwyczaj dawania sobie sygnałów zapomocą trąb wojennych. — Zwrócił się do milczącego tłómacza. — Ilu wojowników, pan sądzi, mogliby zwołać w razie alarmu?

Rivarez z trudem rozwarł usta. — Nie jestem pewny; prawdopodobnie dwustu do trzystu.

— Nas jest dziewięciu — rzekł Marchand, patrząc na Guillaumeta. — W najlepszym wypadku dziewięciu. I cóż, chłopcy?

Nastąpiła pauza. Rene przemówił po raz pierwszy, głosem zniżonym od gniewu tłumionego.

— Wobec tego, że pułkownik uczynił mnie odpowiedzialnym za zachowanie wszelkich środków ostrożności, chciałbym się dowiedzieć, nad czem właściwie mam czuwać. Może pan Rivarez będzie tak dobry i udzieli pewnych wyjaśnień co do zwyczajów miejscowych.

Tłumacz spojrzał powoli na Renego, następnie na Marchanda i wszyscy trzej zrozumieli, że wzajem mogą na siebie liczyć. Zaczął mówić, całkiem wyraźnie, bez zająknienia.

— Sądzę, że należy się trzymać zdala od nich, zachowywać możliwie spokojnie i absolutnie nie strzelać. Główną jednak rzeczą pozbyć się tego ptaka, zanim najemnicy go zobaczą.

Wskazał na martwego sokoła, którego Lortigue upolował. Gaskończyk wybuchnął:

— Pozbyć się? Ja chce okaz ten wypchać. Nie wiem co to za ptak i...

— Ja, zdaje się, wiem — rzekł Marchand, ze ściągniętemi brwiami zwracając się do Rivareza. — To prawdopodobnie jeden z tych uświęconych sokołów? Co to za rodzaj, może Caracara?

— Gorzej, bo Acauan.

— Pożeracz wężów?

— Tak. Pan wie, naco bylibyśmy narażeni, gdyby którejś z kobiet przydarzyło się coś złego?

Marchand gwizdnął z cicha, patrząc na pstre upierzenie ptaka, następnie podniósł oczy na skupioną, spokojną twarz Renego.

— Widzi pan, to pozostaje w związku z całą masą zabobonów. Ptak ten broni szczepu od wężów, przynosi wieści od zmarłych i ujarzmia dusze kobiet żyjących. Dostają wówczas konwulsyj i umierają — naprawdę umierają, z histerji, przypuszczam. Wzajem się zarażają strachem i powstaje piekło prawdziwe.

— Och, ten cały stek bredni... — krzyknął Lortigue. — Ja mam zniszczyć swą własność, ponieważ pan Rivarez dostał ataku nerwowego, a doktor wierzy we wszystkie bajdy... Martel! Wszak...

Rene wstał w milczeniu, podniósł ptaka i wyszedł z nim z namiotu. Lortigue rzucił się za nim z okrzykiem furji, lecz w tejże chwili aksamitna ręka, po której pozostały mu sińce w przygubie, chwyciła go i mimo całej jego siły, odrzuciła na dawne miejsce.

— Tu zostaniemy — oświadczył Marchand tonem, jakim zwróciłby się do dziecka trzechletniego.

— Co pan z nim zrobił? — wysapał Lortigue, gdy Rene wrócił do namiotu.

— Przywiązałem mu kamień do szyi i wrzuciłem do rzeki. Bardzo mi przykro, lecz innego wyjścia nie było.

— Panie Martel... — Lortigue nie mógł głosu wydobyć z wściekłości — pan mi da satysfakcję.

— Nie jestem pojedynkowiczem — odparł Rene — a jeśli pan ma jakiś spór, to musi go pan załatwić z pułkownikiem; ja spełniłem tylko jego zlecenie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Chjena przeciwko tow. Markowi

Usiłowanie pozbawienia go godności prezesa komisji prawniczej

Warszawa, 15 listopada.

Sejmowa komisja prawnicza na wczorajszem posiedzeniu stała się terenem dalszego roznamiętnienia, jakie na tle stosunków krakowskich w Sejmie powstało. Miała przyjść pod obrady w trzeciem czytaniu ustawa o ochronie lokatorów. Prawica przed rozpoczęciem obrad przez usta pos. **Rzepeckiego** (ZLN) zwróciła się do przewodniczącego komisji, tow. **dra Marka**, z dzikiem żądaniem usunięcia się od przewodniczenia w obradach w komisji na dni kilka, przyczem jednak pos. Rzepecki stwierdził, że komisja odnosiła się do swego przewodniczącego dotychczas z pełnem zaufaniem.

Przewodniczący tow. **dr Marek**, oświadczył osobiście gotowość uwzględnienia tego życzenia, jednakże względy zasadnicze i polityczne nie pozwalają mu przejść do porządku dziennego nad tem żądaniem bez zastrzeżeń.

Stanowisko przewodniczącego otrzymał na podstawie porozumienia wszystkich stronnictw sejmowych, a nieprawdziwe wiadomości, rozsiewane w pewnej części prasy o jego udziale w zajściach krakowskich, czynią z żądania tego fakt polityczny, któremu w interesie parlamentaryzmu i demokracji poddać się nie może.

Wobec tego p. **Rzepecki** postawił formalny wniosek o odroczenie posiedzenia. Na zapytanie tow. dra **Libermana**, jakie są motywy tego odroczenia, skoro prawica zawsze forsowała ustawę o ochronie lokatorów, jako rzecz najpilniejszą, którą załatwić jaknajszybciej nakazuje honor Sejmu, — oświadczył pos. Bittner (Ch. D), że powodem tego wniosku jest otrzymana przez prawicę wiadomość, że wpłynęło już do Sejmu pismo prokuratora krakowskiego o wydanie posła Marka w związku z zajściami krakowskiemi.

Wywołało to żywy odruch wśród członków komisji z lewicy, a posłowie tow. **Lieberman**, **Popiel** (NPR) i **Sanojca** (Wyzw.) dali wyraz swemu stanowisku przez napiętnowanie tego policyjnego parlamentaryzmu prawicy i zaproponowali jej, aby prokuratora zrobiła swoim przewodniczącym.

W głosowaniu wniosek o odroczenie uzyskał większość 16 głosów przeciw 12, przyczem piastowcy głosowali razem z prawicą. Po tem głosowaniu pos. **Popiel** zgłosił protest przeciwko zamachowi prawicy na parlamentaryzm i zapowiedział poruszenie tej kwestji na konwencie senjorów.

Echa 6 listopada

W IMIĘ PRAWDY

Z Trzebini piszą nam: W swej mowie wygłoszonej w Senacie p. minister Kiernik, mówiąc o zajściach w Trzebini, przedstawił tow. Szuwarę jako podżegacza, który miał w dniu 6 bm. podburzać robotników do zdobycia dworca kolejowego, dokonanego w dniu następnym. Tow. Szuwara, długoletni, doświadczony działacz partyjny, jest człowiekiem zrównoważonym i rozsądnym. Jego roztropności zawdzięczyć należy, że w Trzebini 7 bm. nie przyszło do wypadków takich, jakie się w przeddzień zdarzyły w Krakowie. Złą wyrządza p. Kiernikowi przysługę, kto go mylnie informuje o ludziach, bo nie chcemy przypuszczać, żeby na linji polityki p. Kiernika leżał endecki pomysł awanturniczy zniszczenia rozważanych i zrównoważonych żywiołów politycznych i rozpętania zamieszek. Czas wrócić do objektywnego i spokojnego badania prawdy!

—ooo—

REPRESJE W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM

Czytamy w „Robotniku":

Gdy wybuchł strajk powszechny w Zagłębiu, policja piesza i konna otoczyła kopalnie i fabryki. Rozpędzano robotników, zrywano strajkowe odezwy, chwytano się przeróżnych środków, aby strajk złamać. Kiedy to zawiodło, zaczęto terroryzować delegatów i aresztować robotników. Aresztowano na kopalni „Saturn" 15 robotników: część na kopalni, innych wzięto z ulicy. Na kopalni „Kazimierz" policja z Niemiec aresztowała dnia 6 listopada 4 robotników, którzy spokojnie powracali do domu i przyprowadzono ich na posterunek policji w Niemcach, gdzie jednego z aresztowanych, Bolesława Dusika, policjant nr. 639 zaczął bić po twarzy i plecach ręką, a później gumą i wymyślać „sukin syn", „strajku wam się zachciewa, a do roboty!" Tow. Dusik wskutek bicia omdlał. Po 4 godzinach puszczono go do domu.

Pytamy pp. ministrów sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, czy skłonni są wyrzucić z policji tego rodzaju oprawców i ukarać ich odpowiednio?

—ooo—

NABOŻEŃSTWO ZA ŻOŁNIERZY PRAWOSŁAWNYCH W WARSZAWIE

Przedwczoraj w cerkwi prawosławnej przy ul. Podwale w Warszawie odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój dusz „prawosławnych wojaków", którzy złożyli żywoty swoje za ojczyznę w grodzie Krakowie", — jak brzmiała treść modłów, odprawionych przez ks. metropolitę Djonizego w asystencji naczelnego kapelana prawosławnego ks. protopresbitera Martysza oraz licznego pocztu duchowieństwa.

Ks. metropolita Djonizy zwrócił się do obecnych z krótką przemową poświęconą pamięci poległych, w której wyraził życzenie, aby krew żołnierzy prawosławnych, jaka została przelana dla nowej ojczyzny, posłużyła za spoiwo dla obywateli wszystkich wyznań dla dobra państwowego Rzeczypospolitej.

Jednocześnie, oficerowie wyznania prawosławnego — jak donoszą dzienniki warszawskie — również zainicjowali modły żałobne za poległych w Krakowie żołnierzy współwyznawców. Modły odprawione będą w dniach najbliższych w cerkwi metropolitalnej na Pradze.

Wiadomości polityczne

—o—

PROGRAM POLITYCZNY BALDWINA

W przededniu rozwiązania parlamentu premjer Baldwin przedstawił Izbie swój program polityczny, o którego przyjęciu mają zadecydować Izby, wybrane na podstawie przyszłych wyborów powszechnych. Sprawozdanie, z jakiem wystąpił premjer w Izbie, było odpowiedzią na interpelację, wniesioną przez Ramsaya Macdonalda, leadera Labour party i dotyka spraw polityki zagranicznej państwa. Premjer zgadza się z interpelantem, że linją wytyczną w polityce zagranicznej państwa angielskiego powinna być **bezgraniczna cierpliwość**. Jestto zdaniem Baldwina najlepsze załatwianie w chwili obecnej. Życzeniem rządu angielskiego jest osiągnięcie trwałego uregulowania najważniejszych kwestyj. Rząd musi pamiętać, że osiągnięcie krótkotrwałego pokoju może pociągnąć za sobą **nowe wstrząśnienia w Europie**. Wobec tego rząd angielski uważa za swój obowiązek kontynuowanie polityki poprzedniego gabinetu, dążącego do osiągnięcia trwałego porozumienia, któreby zapewniało **jednomyślność wszystkich sojuszników**. Do chwili obecnej jednak rząd nie osiągnął poważniejszych sukcesów. Premjer przypomniał, że już poprzedni gabinet, w szczególności Lloyda Georgea, dążył usilnie do takiego trwałego rozwiązania, mimo to nie osiągnął koniecznych rezultatów. Tem mniej należy się dziwić, że i rząd, który reprezentuję — mówił dalej premjer — osiągnął **niewielkie sukcesy pod** tym względem, jeżeli wogóle powiedzieć można, że spotkał się z większem na tej drodze powodzeniem, niż jego poprzednicy. W dalszym ciągu swego przemówienia premjer nawiązuje do udziału Ameryki w rozwiązaniu problemów europejskich i powiedział, że Anglja liczyła wiele na tę współpracę i uważa ją za rzeczywiście owocną i nieodzowną dla uczynienia zdecydowanego kroku naprzód. Ale i tu — mówił premjer — jak zresztą tak często już w roku bieżącym, usiłowania rządu angielskiego sprowadzone zostały **do zera**, bynajmniej nie z winy Anglji lub Ameryki, ale wskutek błędnego programu, postawionego przez dwóch naszych sojuszników. Premjerowi zdaje się wobec tego, że **istotnie trudno będzie Anglji czynić bez końca usiłowania, zmierzające do utrzymania współpracy z tymi sojusznikami**. Premjer nie może oszczędzić sojusznikom przykrej wiadomości, jaką niewątpliwie będzie stwierdzenie pewnego nastroju umysłów, panującego w społeczeństwie angielskiem, którego cierpliwość wskutek przeciągania się stanu niepewności, jeżeli chodzi o współpracę z sojusznikami, narażona będzie na poważne próby, jeżeli stan ten trwałby w nieskończoność. Następnie premjer poruszył **sprawę bezrobocia**, które połączył ze sprawą okupacji Ruhry i jej umyślnymi skutkami, jakie ta okupacja wywiera na sytuację ekonomiczną Niemiec i odbudowę gospodarczą Europy. Premjer powiedział, że **okupacja zagłębia opóźniła sprawę sanacji gospodarczej w Europie o cały szereg lat**. Chcąc zaradzić trudnościom w dziedzinie gospodarczej i socjalnej, rząd musi się uciec do nowych środków, niestosowanych dotychczas, które premjer nazywa radykalnymi, jeżeli chodzi o wyprowadzenie państwa z trudnej sytuacji, wytworzonej bezrobociem. Tymi nowymi środkami są **cła ochronne i system protekcyjny** dla wytwórczości krajowej.

KRONIKA

—o—

Kraków, 17 listopada.

Dlaczego przetrzymują rezerwistów-kolejarzy?

Powołani do „ćwiczeń" kolejarze roczników 1893, 1894 i 1895 przydzieleni zostąli do I. pułku kolejowego w Krakowie zaraz po wybuchu strajku. Powołanie nastąpiło, jak opiewało, na 13 dni. Tymczasem mija już 20 dni, a powołanych nie zwalniają. Dlaczego? Przecież ci kolejarze-fachowcy odbywają „ćwiczenia" w ten sposób, że odbywają służbę w koszarach, zamiatają itd. Czy na to powołało się kolejarzy, jak mówiono, dla utrzymania ruchu na kolejach?

Poza kolejarzami są w tym pułku także rezerwiści innych zawodów, których wyciągnięto z domów niespodzianie, nawet bez uwiadomienia rodzin, co się z nimi stało. I tych ludzi starszych, którzy niejednokrotnie mają za sobą chlubną służbę w Legjonach (a może właśnie dlatego?) trzyma się zupełnie bezprawnie i niepotrzebnie w koszarach na to chyba, a ksiądz-dziekan na kazaniach prawił im morały.

—ooo—

Jak się traktuje pracowników kolejowych

Zaledwie minęło kilka dni od chwili, kiedy pracownicy kolejowi powrócili po strajku do pracy, a już poszczególni panowie nie zastanawiają się nad tem, do czego może doprowadzić drażnienie głodnych i obdartych. Za przykład niechaj posłuży następujący fakt: W dniu 12 bm. podano okólnikami do wiadomości pracowników kolejowych zarządzenie min. kol. żelaznych, natychmiastowe wypłaty dodatku 67 proc. do uposażenia listopadowego. Poprzednie zarządzenie wypłaty tego dodatku na dzień 16 bm. zostało zanulowane i termin przyspieszony. Jak się dowiadujemy, pracownikom parowozowni i warsztatów PKP w Podgórzu-Krakowie dotychczas tego dodatku nie wypłacono. Panuje tam zupełnie zrozumiałe rozgoryczenie, tembardziej, że w innych stacjach i działach służbowych wypłata tego dodatku została już uskuteczniona.

Pracownicy warsztatów wysłali do p. naczelnika swego męża zaufania w celu przedłożenia temuż prośby o zarządzenie wypłaty należnego dodatku wszystkim pracownikom, gdyż kasjer, który miał wypłatę uskutecznić, miał za mało pieniędzy i wypłacił tylko małej liczbie pracowników dodatek, co wywołało pośród pominiętych niezadowolenie. Pan naczelnik oświadczył, że on na to nic nie poradzi, gdyż niema natyle pieniędzy, zaznaczając równocześnie, że o ile pracownicy natychmiast do pracy nie powrócą, użyje do tego **interwencji policji**.

Zwracamy uwagę panu naczelnikowi, że jego obowiązkiem jest nietylko poganianie pracowników do pracy, ale także staranie się o to, aby pracownicy i tak znikome dodatki i pobory na czas otrzymywali.

—ooo—

WYJAZD WICEMINISTRA OLPIŃSKIEGO. Wiceminister Olpiński odjechał w piątek 16 bm. o 2 popoł. do Warszawy, żegnany na dworcu przez wicewojewodę Kowalikowskiego, dowódcę O. KO generała Kulińskiego, prezydenta miasta Federowicza, prezesa dyr. kol. Prachtla, naczelników wydziałów województwa: Loebla, Wawrauscha, Nowickiego, Niesiołowskiego, dra Kwiatkowskiego, Węclewskiego, dra Szymusika, Zawadzkiego i Krupińskiego, starostę krakowskiego dra Bala, dyr. policji dra Stycznia, komendanta okr. policji Pilcha, radcę Nowickiego, starostów: Stańkowskiego i Tchórznickiego, urzędników prezydjalnych: Jurasa i Datonia, oraz komendanta policji na miasto Kraków Maruniaka. Kierownictwo województwa krakowskiego objął wicewojewoda Władysław Kowalikowski.

PANI DZIEKANOWA SURZYCKA wczoraj na placu Szczepańskim agitowała namiętnie przeciw socjalistom.

Rewizje za bronią

W dniu wczorajszym przeprowadzono szereg rewizji w mieście na polecenie prokuratury państwa w związku z krwawemi zajściami w dniu 6 listopada. O godz. 8 rano otoczono policją Dom robotniczy, a do wnętrza weszły dwie komisje, jedna złożona z sędziego śledczego Huta, prokuratora Schwarca i komisarza policji Ptaszkowskiego, rozpoczęła poszukiwanie za bronią w miejskiej Kasie chorych; druga złożona z sędziego śledczego Podobińskiego, prokuratora Michałowskiego, st. komisarza Ryczkowskiego i komisarza Romańskiego przeprowadziła rewizję w administracji i redakcji „Naprzodu", w drukarni Ludowej, w administracji „Kurjera Wieczornego", w Radzie robotniczej, w lokalach Związków zawodowych PPS, na strychach i w piwnicach. Rewizje trwały przeszło trzy godziny i były prowadzone bardzo skrupulatnie przez dwie brygady śledcze, dodane do pomocy komisji. W rekwizytorni teatru robotniczego zakwestjonowano 4 stare karabiny, które były używane podczas przedstawień. W Kasie chorych w pokoju chirurgicznym znaleziono parę butów żołnierskich oraz onucki, pozostawione podczas opatrunku rannych żołnierzy. Rewizje nie dały poza wymienionymi przedmiotami żadnych rezultatów. Po spisaniu protokołu komisje opuściły Dom robotniczy.

Ponadto przeprowadzono rewizję w lokalu „Związku strzeleckiego" przy ul. Florjańskiej, w lokalu Stowarzyszenia robotników żydowskich „Bund" przy ul. Krakowskiej l. 23 i w mieszkaniu p. Sierankiewicza, redaktora pisma „Pług" w Podgórzu.

O rewizji w „Strzelcu" donosi Związek strzelecki: W związku z wersjami o rzekomym udziale Związku strzeleckiego w ostatnich tragicznych wypadkach krakowskich odbył się dnia 16 bm. o godz. 8 rano, na skutek nakazu sędziego śledczego, rewizja w lokalu przy ul. Florjańskiej 53, gdzie się mieści Związek strzelecki i Związek legjonistów, przeprowadzona w obecności sędziego śledczego p. Świądrowskiego i prokuratora p. Sozańskiego, przy asyście policji. Gruntowna rewizja dała wynik najzupełniej negatywny, w szczególności zaś stwierdzono, że w lokalu nie mieści się wogóle broń ani amunicja. co zostało urzędowo potwierdzone w protokole, spisanym przez władze sądowe karne oraz przedstawicieli Związku.

Wzrost drożyzny w Krakowie w pierwszej połowie listopada

Komisja lokalna dla badania wzrostu kosztów utrzymania w Krakowie, złożona z przedstawicieli rządu, organizacji przemysłowców i organizacji robotników, na posiedzeniu swem w dniu 16 listopada ustaliła, iż w pierwszej połowie listopada w porównaniu z drugą połową pazdziernika koszta utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób **zwiększyły się o 50.74 proc.**

Podrożenie wędliny

Ceny chleba i mięsa pozostają tesame

Wczoraj odbyło się posiedzenie miejskiej komisji cennikowej, na którem rozpatrywano wniesione ostatnio przez cechy piekarzy, rzeźników i masarzy cenniki. Wobec tego, że zarówno mąka, jak i bydło nie wykazywały przez ostatnie dnie znaczniejszych wahnień, uchwalono ceny pieczywa, mięsa wołowego i cielęciny pozostawić niezmienione.

Wobec tego chleb kosztuje nadal 1 kg. jasnego 50 tys. mp., ciemnego 45 tys. mp., 6 dkg. bułka gładka 5300 mp., 3 dkg. wiedeńska 3700 mp. Mięso wołowe z dokładką i cielęcina 280 tys. mp., bez dokładki 324 tys. mp. Wieprzowina i wyroby masarskie podrożały natomiast w stosunku do cen uwzględnionyc w kalkulacji ostatniej komisji cennikowej o 25 proc. Wobec tego 1 kg. wieprzowiny kosztować ma od dnia dzisiejszego 325 tys. mp., kotletów 370 tys. mp., słoniny białej i bilu 560 tys. mp., słoniny wędzonej 575 tys., smalcu 775 tys., sadła 580 tys., mieszaniny 450 tys., wędzonki gotowanej 400 tys., polędwicy 525 tys., kiełbasy siekanej 375 tys., szynki got. w całości 425 tys., krajanej na części 525 tys., polędwicy pieczonej 680 tys. mp.

Analogicznie do cen obiadów urzędowych w restauracjach warszawskich, podwyższyła komisja ceninkowa ceny obiadów urzędowych w Krakowie na 75 tys. mp. Nowe ceny wchodzą w życie z dniem dzisiejszym. Do podawania obiadów urzędowych, obowiązane są wszystkie restauracje krakowskie.

Następnie zajęła się komisja uregulowaniem cen kawy w kawiarniach krakowskich. Uchwalono wprowadzić w kawiarniach tylko jeden gatunek kawy białej w cenie 30 tys. mp. w kawiarniach hotelowych i pierwszorzędnych, 25 tys. mp. w lokalach drugorzędnych i 20 tys. mp. w lokalach trzeciorzędnych.

W myśl rozporządzenia Rady ministrów z 22 października br., podwyższone zostały grzywny na winnych lichwy żywnościowej do 200 milj. mp. Magistrat krakowskii zapowiada, że będzie korzystał w pełni z przysługujących mu praw w wymierzaniu kar w drodze administracyjnej.

Wielka afera szpiegowska

Jak już wczoraj donosiliśmy, organa policji politycznej w Krakowie, przyaresztowały szereg osób pod zarzutem szpiegostwa na rzecz jednego z ościennych państw. W związku z tą sensacyjną aferą, dowiadujemy się w dalszym ciągu, że prócz wymienionych już przez nas głównych członków szajki szpiegowskiej, Kornata i Tarnawskiego, aresztowano wczoraj kilku dalszych ważniejszych osobników, którzy trudnili się już od kilku lat szpiegowaniem na szkodę Polski. Między aresztowanymi są: Jaworek i Jan Gawron, obaj, podobnie, jak i wszyscy dotąd aresztowani, bez zajęcia. Jaworka aresztowano na ulicy w chwili, gdy niósł cały plik tajnych dokumentów wojskowych, wykradzionych z DOK i komendy obozu warownego. Dokumenta zwrócono władzom wojskowym.

W aferę tę,zataczającą coraz szersze kręgi, wmieszane są osoby ze sfer wojskowych i cywilnych. Władze śledcze zdołały już zebrać liczny materjał obciążający, na podstawie którego dalsze aresztowania są w toku.

Dalsze śledztwo w sprawie konfiskaty bibuły komunistycznej

W związku z podaną przez nas wczoraj wiadomością o konfiskacie na dworcu krakowskim kosza, zawierającego 60 kg. bibuły komunistycznej, z różnemi odezwami, dowiadujemy się o dalszych szczegółach tej sprawy. Organa policyjne przyaresztowały wczoraj niejakiego Grzybowskiego, osobnika, pozostającego bez zajęcia, który jechał razem z tym koszem w pociągu z Warszawy do Krakowa. Grzybowskiego przyaresztowała policja w chwili, gdy zgłosił się w magazynie kolejowym po odbiór kosza. W śledztwie tłumaczy się Grzybowski, że nie wiedział zupełnie, co kosz zawiera i wział go jedynie dlatego, że zapłacono mu za to 9 miljonów marek. Według dalszych zeznań Grzybowskiego, właścicielem kosza jest nieznany mu towarzysz podróży, który w chwili krytycznej ulotnił się bez śladu. Do kogo ten kosz był wieziony, Grzybowski także nie umie wytłumaczyć. — Dalsze śledztwo w toku.

—ooo—

POD ADRESEM KURATORJUM SZKOLNEGO. Nauczycielka Rybczyńska w szkole żeńskiej im. Zbigniewa Oleśnickiego na pl. Matejki w VII klasie, do której uczęszcza córka po zabitym w dniu 6. XI. kolejarzu ś. p. Stancliku, prześladuje dziecko wypytując co tam ojciec miał do roboty, czy wie co to jest czerwony sztandar, że to jest sztandar szumowin, następnie że zielony sztandar, który szedł za pogrzebem jej ojca, to żydowski itp. Pozatem zabroniła dzieciom szkolnym brania udziału w pogrzebie, a temsamem i córce w pogrebie ojca. Czekamy na wyjaśnienie.

PROGNOZA NA SOBOTĘ: Zachmurzenie zmienne, (dość duże w Polsce północnej, umiarkowane w dzielnicach pozostałych), opady (przeważnie na północy), umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

ZEBRANIE ADWOKATÓW w sprawie taryfy odbędzie się w sobotę 17 bm. o godz. 8 wieczorem w lokalu Izby adwokackiej ul. Gołębia 6. O liczny współudział upraszają pp. kolegów imieniem komitetu dr Natan Oberlender dr Roman Bogdani.

KRADZIEŻ Z WYSTAWY SKLEPOWEJ. Onegdaj w nocy wybito szybę wystawową w Bazarze Polskim przy ul. Starowiślnej i przez otwór wyciągnięto za pomocą haczyka przedmioty znajdujące się na wystawie. Wartości i ilości skradzionych przedmiotów dotąd nie ustalono.

WŁAMANIE. Wczoraj włamano się do mieszkania p. Wiktora Pirgo przy ul. Łobzowskiej 46 i skradziono olbrzymią ilość garderoby i bielizny wartości około 400 miljonów marek.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. We wtorek „Sen nocy letniej", do którego teatr od dłuższego czasu czynił przygotowania. Niewidziany w Krakowie od lat dwudziestu „Sen" ukaże się w nowej inscenizacji p. Wysockiej, jak i nowej oprawie dekoracyjnej i kostjumowej według projektów p. Ant. Pronaszki. Obsadę głównych ról tworzą pp. Solska-Grosser (Tytanja), z którą dublować będzie p. Mazarekówna, Żmijewska (Hermia), Kłońska (Hipolita), Kopczewska (Helena), Buczyńska (Puk), oraz panowie Bracki (Lyzender), Socha (Demetrjusz), Szymborski (Spodek), Białkowski (Oberon), Miarczyński (Spoj), Kustowski (Dutka), Winawer (Ryjek) i inni. Celem uniknięcia natłoku przy okienku wyjątkowo na „Sen nocy letniej" kasa teatru rozpoczyna od dzisiaj sprzedaż biletów. Sprzedawać je będzie odrazu na kilka pierwszych przedstawień tj. na wtorek, środę, czwartek, piątek i sobotę przyszłego tygodnia. Początek „Snu" punktualnie o godz. 7 i pół wieczór, po rozpoczęciu przez orkiestrę uwertury wstęp na salę będzie stanowczo wzbroniony. Jutro po południu o godz. 3 i pół jedyny raz na popołudniówce „Romans" Sheldona z p. Solską-Groserową. Po tem przedstawieniu „Romans" schodzi z repertuaru b. sezonu.

TEATR MARJONETEK. Jutro przed południem o godz. 11 w teatrze im. Słowackiego daje p. Hemzaczek dwie premjery: komedyjkę pt.: „Prośba Macieja Brózdy" i „Kajtuś kelnerem". Ceny miejsc o 50 proc. zniżone.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś w sobotę popoł. „Pokojówka szuka miejsca", wieczór „Związek atletów". Najbliższą premjerą będzie komedjo-farsa „Dzwonek alarmowy". Próby odbywają się pod kierunkiem reżyserskim p. Noskowskiego.

OPERA I OPERETKA. Dziś w sobotę opera Humperdincka „Jaś i Małgosia", która powtórzoną będzie jutro w niedzielę popołudniu. Dziś w sobotę wieczór i w niedzielę wieczór operetka Milloeckera „Palestrant".

KWARTET LIPSKI, który zagranicą zdobył sobie oddawna wszechświatową markę, a prof. Juljusz Klenger zaliczony jest oddawna do największych powag muzycznych, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz w niedzielę 18 bm. o godz. 6 wieczór w St. Teatrze.

—ooo—

ZE SPORTU

PIŁKA NOŻNA. W niedzielę 18 bm. rozegra „Cracovia" match footbalowy z „I F. C. Katowice". Publiczność krakowska przyzwyczaiła się oceniać poziom gry klubów górnośląskich bardzo nisko. Całkiem niesłusznie, bo, że niedzielnego przeciwnika „Cracovji" nie wolno mierzyć taką miarą, świadczą uzyskane przez niego rezultaty. „Erster Fussballklub" osiągnął bowiem w bieżącym roku wyniki, które wzbudziły sensację. Katowiczanie nie zostali w tym roku jeszcze wogóle pokonani, a pobili natomiast dwukrotnie krakowską „Wisłę" 1:0 i 2:1, z poznańską „Wartą" wygrali 2:1 i nierozegrali 0:0. Drużyna katowicka jest więc poważnym przeciwnikiem, a „Cracovia" będzie musiała wystąpić w komplecie i wytężyć wszytkie swe siły i zasób umiejętności. Zawody będą bardzo interesujące, gdyż Niemcy są drużyną ogromnie szybką, grającą ostro i technicznie wysoko postawioną.

—ooo—

Z Polski

ODPARCIE KŁAMSTW. W numerze 228 z 17 listopada „Kurjera Ilustrowanego" czytamy przemówienie ministra Kiernika, wygłoszone we środę w Senacie, jakoby dworzec kolejowy w Trzebini chwilowo znalazł się w rękach robotników i że tow. Szuwara rozbroił żołnierzy z tysiącem robotników i kolejarzy i tem podobne bzdurstwa. W imię prawdy stwierdzamy, że tow. Szuwara wraz z komisarzem starostwa Reindlem przemawiał uspokajająco, że nigdy dworzec nie był atakowany przez nikogo, a za ludzi, którzy mimo ostrzeżeń zbliżali się do wojska, nikt nie może przyjmować odpowiedzialności. O kierowniczych ciałach partyjnych w Trzebini najlepszą opinję wydać może posterunek policji państwowej w Trzebini, który dnia 8 listopada podziękował tow. Szuwarze za dokładanie wszelkich sił celem utrzymania porządku i strzeżenia samego posterunku policji. Niechże ten człowiek, który tak kłamliwie informuje władze, zabierze publicznie głos i oświadczy, kiedy to ów napad na stację miał miejsce.

STRAJK LEKARZY KASY CHORYCH W ŁODZI. W sprawie strajku lekarzy łódzkich zaszła zmiana o tyle, że Izba lekarska podjęła się interwencji między strajkującymi lekarzami a Kasą chorych.

KATASTROFA KOLEJOWA. Onegdaj nastąpiło na dworcu w Dęblinie zderzenie pociągu idącego z Dęblina z manewrującym pociągiem katowickim. Zderzenie było tak silne, że 10 wagonów wyskoczyło z szyn, przyczem tor kolejowy został zniszczony. Wypadku w ludziach nie było. Prace nad naprawą toru ukończono. Śledztwo co do nieszczęśliwego wypadku w toku.

PROCES O ZAMORDOWANIE METROPOLITY JERZEGO. Wczoraj sąd okręgowy przystąpił do rozpatrzenia sprawy byłego archimandryty Pawła Łatyszenki zabójcy metropolity prawosławnego Jerzego. Rozprawie przewodniczy sędzia Krassowski, oskarżenie wnosi prokurator Rudnicki, jako obrońcy występują adwokaci Wróblewski, Głuszkiewicz i Hankiewicz oraz poseł Podhorski.

OBŁAWA NA MUCHĘ. Policja powiatów baranowickiego, nieświeskiego i łuninieckiego w ciągu 9 dni ścigała bandę Muchy, która 4 listopada dokonała napadu na pociąg pod Lachowicami. Mucha z kilku towarzyszami umknął na terytorjum sowieckie, policji jednak udało się pochwycić kilku członków bandy, od których odebrano rzeczy, pochodzące z napadu na pociąg. Dalsze poszukiwania w toku.

ODCZYTY NA GÓRNYM ŚLĄSKU. W Katowicach w sali gimnazjum państwowego w sobotę 17 bm. o godzinie 8 wieczór i w niedzielę 18 bm. w Królewskiej Hucie wsali liceum żeńskiego o godzinie 4 popołudniu wygłosi prof. Dyboski wykład p. t.: Wrażenia z Anglji powojennej.

—ooo—

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Sobota: „Nauczycielka".
Niedziela popoł.: „Romans", wieczór: „Nauczycielka".
Poniedziałek teatr zamknięty.
Wtorek: „Sen nocy letniej".
Środa: „Sen nocy letniej".

Teatr Bagatela

Sobota po poł.: Pokojówka szuka miejsca", wiecz. „Związek atletów".
Niedziela po poł.: „Pokojówka szuka miejsca", wieczór: „Związek atletów".
Poniedziałek: „Związek atletów".
Wtorek: „Związek atletów".
Środa: „Związek atletów".

Teatr miejski Opera i Operetka

Sobota popoł.: „Jaś i Małgosia", wieczór: „Palestrant".
Niedziela popoł.: „Jaś i Małgosia".
Wieczór: „Palestrant".

Kollegium wykładów naukowych
(Rynek A—B 39).
Początek o godz. 7 wieczór.

Sobota: dr. Adolf Klęsk: Na pograniczu faktów niezwykłych.

Mowa posła tow. dra Marka o zajściach krakowskich

Rząd uzyskał zaufanie aż 19 głosami większości

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 listopada.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu tow. poseł dr. **Marek** wygłosił mowę w sprawie **zajść w Krakowie, Tarnowie i Borysławiu.** Sala była przepełniona, na galerji mnóstwo osób. Gdy tow. dr. Marek ukazał się na trybunie, endecja i część posłów z klubu Dubanowicza **opuściła salę.** Z ław lewicy wołano za nimi: Tylko nie wracajcie! Zaciekawienie mową było jednak tak wielkie, iż uciekinierzy wysłuchali jej pod drzwiami, podobnie jak i cały gabinet z premjerem Witosem, który słuchał z bocznego gabinetu marszałka. Pełnej uczucia mowy tow. posła dr. Marka wysłuchano w skupieniu. — Skreślił on historję dni, które poprzedziły krwawe wypadki 6 listopada.

Gdy poseł dr. Marek oświadczył, iż rany niektórych robotników, zranionych przed hotelem Krakowskim, wskazywały, iż **strzały padły z okien hotelu,** podniecenie doszło do szczytu. Dalej mówca scharakteryzował przejrzyście postępowanie pp. Czikla i Gałeckiego, wykazując, iż **ponoszą oni winę za wypadki.** Wielkie wrażenie wywarł też fakt, iż gdy z Warszawy nadszedł rozkaz cofnięcia wojska i policji z ulic, **nikt z funkcjonarjuszy nie chciał się udać na plac boju,** aby oznajmić o tem walczącym.

Gdy mowca uczcił pamięć rotmistrza Bochenka, wspominając jego słowa, pawiedziane dzień przed szarżą, iż **szarża taka będzie szaleństwem,** a skoro z niej wyjdzie żywy, poda się do dymisji, **lewica wstała z miejsca,** podczas gdy chadecy siedzieli.

Tow. poseł dr. Marek odczytał w dalszym ciągu dwie mowy marszałka Trąmpczyńskiego: jedną, którą wygłosił po zamordowaniu prezydenta Narutowicza drugą, którą wygłosił po wypadkach krakowskich. **Pierwsza z nich żądała zapomnienia, druga nawołuje do zemsty i odwetu.** Efekt był ogromny. Wreszcie mowca rozprawił się elegancko ale dobitnie z marszałkiem Ratajem, który mu przerywał i posłami: ks. Kaczyńskim i Chacińskim.

Mowca zakończył:

„Jeżeli rząd będzie nadal prowokował klasę robotniczą i narzucał walkę — PPS w obronie klasy robotniczej i państwa tę walkę przyjmie!"

Po mowie poseł Michalak (NPR) oświadczył, iż klub NPR **solidaryzuje** się z rezolucją tow. posła Żuławskiego w sprawie dymisji rządu, ale nie zgadza się na jej formę.

Poseł Bittner (Ch. D.) biadał nad gangrenowaniem (!) robotników przez socjalistów.

Dowcipną mowę wygłosił poseł Putek (Wyzwolenie), który nazwał Kiernika — **małym Badenim,** Badeni bowiem uznawał dwa „środki" na uspokojenie kraju: **kij i głód,** tylko że p. Kiernik **kij zastąpił kulami.**

Ks. Lutosławski (ZLN) dowodził, iż między socjalistami a komunistami nie ma różnicy, a w Krakowie występowały regularne bojówki socjalistyczne. Żądał surowego ukarania winnych.

Poseł Królikowski (komunista) oświadczył, iż w Sejmie nie pozwalają długo mówić komunistom, ale dwu komunistów czuwa nad Sejmem i ci będą mieli ostatnie słowo.

Następnie przyjęto wniosek o zamknięcie dyskusji i na wniosek tow. posła **Barlickiego** przystąpiono do głosowania nad rezolucją tow. posła Żuławskiego, domagającego się ustąpienia rządu. **Głosowanie było imienne. Za wnioskiem padło głosów 176, przeciw 195,** wniosek upadł 19 głosa**mi przy nieobecności 3 posłów z Jedności Ludowej, 8 z Wyzwolenia, 8 z klubu żydowskiego i 2 z klubu niemieckiego.** Dalej odrzucono wniosek tow. posła Moraczewskiego w sprawie wypadków w Borysławiu.

Następne posiedzenie we wtorek o 4 popoł.

Pierwszy występ p. Dmowskiego

(AW). Warszawa, 16 listopada.

Minister spraw zagranicznych p. Dmowski wygłosił dzisiaj w sejmowej komisji spraw zagranicznych następujące przemówienie: Założeniem polityki polskiej zagranicznej są dwa fakty: 1) że Polska posiada znane granice; 2) że znajduje się w położeniu wewnętrznem, wymagającem **uzdrowienia stosunków finansowych.** Wychodząc z tych dwóch założeń, polityka zagraniczna polska musi być **jak najdalej pokojowa.** Chcąc uzdrowić skarb, musimy dążyć do **zachowania spokoju,** a z drugiej strony mając uznane granice, mamy możność prowadzenia **polityki pokojowej.** Polska polityka zagraniczna oprzeć się musi na następujących zasadach: 1) na poszanowaniu i najściślejszem przestrzeganiu traktatów; 2) na nieinterwencji w sprawy wewnętrzne sąsiadów i innych państw; 3) dążyć należy do rozwoju stosunków handlowych ze światem. Konsekwencje, wypływające z powyższego planu, zastosowane zostały w rokowaniach z przedstawicielem rządu sowieckiego, Koppem. Rozmowy toczyły się w sprawie propozycji Koppa co do **uznania traktatu ryskiego** i w sprawie uznania związku republik sowieckich. Żądania te traktować musimy jako ściśle ekonomiczne, wyłączając momenty polityczne. Na szczególne trudności natrafiła sprawa założenia polskiego konsulatu w Tyflisie. Ponieważ sprawa ta nie jest dla Polski pilną, a stać się nią może dopiero po rozbudowaniu międzynarodowych stosunków handlowych, uważałem za stosowne na ten punkt nie kłaść nacisku i za koncesje zbyt drogo nie płacić. Propozycje Koppa były nawskroś polityczne, a Kopp chciał otrzymać od nas formuły ściśle polityczne. Na to nie mogę się zgodzić, co zresztą wypływa z zasad ogólnej naszej polityki, wyszczególnionych powyżej.

Po przemówieniu p. Dmowskiego wiceminister **Seyda** w uzupełnieniu zdał sprawozdanie **z rokowań z przedstawicielem sowietów Koppem. P.** Seyda podkreślił, iż rokowania te od samego początku i w całym swym przebiegu ujawniły zdecydowanie **pokojowe intencje Polski i Rosji.** Wśród spraw, jakie poruszył Kopp, wymienić należy sprecyzowanie kwestji **tranzytu,** zagwarantowanego traktatem ryskim. Przy tym punkcie Kopp wystąpił z postulatem **zapewnienia na rzecz tranzytu wszystkich dróg komunikacyjnych** i zrzeczenia się przez Polskę zastrzeżenia traktatowego co do swobody normowania warunków tranzytu dla towarów pochodzenia niemieckiego i austrjackiego, uznając natomiast zastrzeżenia traktatowe co do przewozu materjału wojennego tak jednakowoż, by zastrzeżenia te nie były traktowane w sensie rozszerzającym. Na ten punkt propozycji Koppa p. Seyda oświadczył, że zastrzeżenia dotyczące towarów pochodzenia niemieckiego i austrjackiego leżą raczej w sferze nieuregulowanych jeszcze stosunków polsko-niemieckich oraz polsko-austrjackich, nie zaś jednostronnie w sferze stosunków polsko-sowieckich. Całą techniczną stronę tranzytu powinna uregulować konwencja komunikacyjna. Wobec nalegań Koppa na sprecyzowanie zobowiązań tranzytowych, choćby stosunki w Niemczech rozwinęły się w sposób zdecydowany, że strony polskiej oświadczono, iż **rząd polski traktuje sprawę tranzytu zgodnie z traktatem jako sprawę ekonomiczną, do której nie zamierza mieszać względów natury politycznej.** W dalszych konferencjach wykazało się, iż **sowiety nalegają na polityczną formułę sprawy tranzytowej.** Wobec tego ze strony rządu polskiego raz jeszcze stwierdzono **ściśle ekonomiczny charakter tej kwestji,** oraz zaznaczono wyraźnie, że **Polska nie zamierza mieszać się do spraw wewnętrznych Niemiec,** jak również uważa za zbędne składanie specjalnej w tej mierze deklaracji rządowi sowietów, podobnie jak nie wymaga jej od niego. **Mimo obopólnych pokojowych tendencyj w sprawie tranzytu do porozumienia między obu rządami nie doszło.** Pozatem w rozmowach z Koppem poruszono szereg kwestyj stojących w związku z wykonaniem traktatów, oraz z przekształceniem Rosji na federację SSSR. Rozmowy z Koppem miały charakter **rzeczowy i pokojowy.**

Uwolnienie mordercy Daskałowa

Praga (AW). W procesie przeciw mordercy Daskałowa zapadł wyrok **uwalniający** obwinionego Nikołowa. W motywach wyroku podano, że Nikołow działał pod presją swojej organizacji, która byłaby jego skazała na śmierć, gdyby nie spełnił mordu na Daskałowie.

Pożyczka amerykańska dla Niemiec

Londyn (PAT). Waszyngtoński sprawozdawca „Tempsa" dowiaduje się ze strony nieoficjalnej, ale wiarygodnej, że rząd prezydenta Coolidge rozważa kwestję udzielenia pożyczki Niemcom w wysokości 150 miljonów dolarów, celem zakupienia środków żywności w Stanach Zjednoczonych. Plan pozyskał zgodę sekretarza dla handlu Hoovera i oceniony został przychylnie przez innych członków gabinetu. Nadzór nad użyciem pieniędzy będzie powierzony Hooverowi, rozdział środków żywności pozostawiony będzie rządowi niemieckiemu. Oczekiwana jest zgoda na ten projekt ze strony kongresu. Pieniądze będą głównie użyte na zakupno wieprzowiny i pszenicy.

Chaos w Niemczech

WALKI NA GRANICY TURYNGSKIEJ

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Weimaru: Nad granicą turyngsko-bawarską przyszło do starcia między dwoma patrolami granicznemi. Patrol policji turyngskiej zetknął się z patrolem bawarskim. Patrol bawarski wezwał patrol turyngski do poddania się. Patrol turyngski odpowiedział **ogniem**. W walce został zastrzelony jeden urzędnik turyngski. Urząd policyjny w Monachjum zarządził usunięcie bawarskiej straży granicznej. Oddział Reichswehry w Weimarze przeprowadził również wycofanie swych oddziałów z granicy turyngskiej.

STRAJKI W BERLINIE

Wiedeń (PAT). Sytuacja strajkowa w Berlinie znowu się **zaostrzyła: Władze wojskowe zarządziły aresztowanie przywódców strajku drukarskiego.** Komunistom udało się skłonić robotników miejskich zwłaszcza robotników elektrowni do rozpoczęcia strajku na znak sympatji dla drukarzy. Jeżeli robotnicy zdołają strajk ten przeprowadzić, miastu grozi **brak światła i wody.**

SOCJALIŚCI DECYDUJĄ O LOSIE STRESEMANA

Wiedeń (PAT). „Arbeiter Zeitung" donosi z Berlina: Frakcja socjalno demokratyczna zbierze się w poniedziałek na posiedzenie i poweźmie decyzję w sprawie zaufania dla Stresemana. Od tej uchwały **zależy los gabinetu**, bez socjalnych demokratów nie ma bowiem większości, albowiem narodowcy niemieccy domagają się usunięcia Stresemana. Na skutek naporu socjalnych demokratów zgodził się rząd Stresemana na wyasygnowanie 100 miljonów nowej marki rentowej na wsparcia dla bezrobotnych w zagłębiu Ruhry.

WYDALANIE ŻYDÓW Z BAWARJI

Monachjum (PAT). Komisarz genralny Kahr zarządził przyspieszenie i rozszerzenie wydalania żydów, **obywateli polskich** z Bawarji. Dotychczas otrzymało rozkaz wyjazdu około 60 rodzin żydowskich i to w przeciągu bardzo krótkiego czasu, w niektórych wypadkach nawet w przeciągu 24 godzin. Wydalania następują pod najbardziej błahymi pretekstami, jak naprzykład najlżejsza kara policyjna za niezapalenie w odpowiednim czasie latarki przy rowerze, jeżeli to miało miejsce nawet przed wielu laty.

Monachjum (AW). Dzienniki przynoszą wiadomość o rzekomem **ultimatum rządu polskiego do Bawarji** w sprawie wydalania polskich żydów z Bawarji. Ultimatum zagraża rządowi bawarskiemu **wzajemnemi represjami** wobec obywateli bawarskich, znajdujących się w Polsce.

Dziś dymisja Stresemana

Londyn (PAT). Dzienniki donoszą z Berlina, że **dymisja gabinetu Stresemana spodziewan jest dziś** w sobotę.

Sprawa powrotu kronprinza

Rzym (PAT). „Tribuna" donosi, że Mussolini występować będzie solidarnie z sojusznikami, jeżeli powrót kronprinza i związane z nim możliwości zagrażać będą traktatowi.

Paryż (PAT). Havas dowiaduje się, że **Angija odmówiła** przyłączenia się do demarche sojuszników w sprawie byłego cesarza Wilhelma i byłego następcy tronu. Natomiast zgadza się wziąć udział w demarche, dotyczącej podjęcia w całym zakresie międzysojuszniczej kontroli wojskowej, przeciwstawiając się jednak wszelkim sankcjom.

Wiedeń (AW). „Achtuhrblatt" donosi z Paryża: Na wczorajszem posiedzeniu Rady amabasadorów delegacja francuska imieniem swego rządu domagała się, aby **eks-cesarza niemieckiego i eks-kronprinza internowano taksamo jak eks-cesarza austrjackiego Karola.** Domagano się również, by ich stawiono **przed sąd wojenny.**

CO MÓWI RZĄD NIEMIECKI

Paryż (PAT). W chwili, gdy konferencja ambasadorów obradowała, poseł niemiecki Hoesch przybył do ministerjum spraw zagranicznych i w rozmowie z dyrektorem departamentu politycznego Perettim della Bocca oświadczył, że kronprinz od dawna już starał się o pozwolenie powrotu do Niemiec. Rząd niemiecki nie odmówił temu, gdyż **kronprinz zrzekł się praw do korony** i zobowiązał się nie brać udziału w żadnej akcji politycznej i do lojalnego zachowania się względem rządu Rzeszy. Następnie Hoesch zaprzeczył, jakoby były cesarz zamierzał opuścić Doorn. Peretti zarejestrował to oświadczenie i przesłał je niezwłocznie Poincaremu.

Przegląd gospodarczy

—o—

Kraków, 17 listopada.

DOLAR IDZIE W GÓRĘ

Wczoraj w obrocie bankowym w Krakowie kurs dolara wynosił 2,250.000 marek.

DALSZY POCHÓD DROŻYZNY NA TARGU KRAKOWSKIM

Na wczorajszym targu sprzedawano nabiał po następujących cenach: 1 litr mleka zbieranego 35—40 tysięcy marek, niezbieranego 45—50 tysięcy marek, śmietany słodkiej 65—70 tysięcy marek, kwaśnej 80—100 tysięcy marek, 1 kg. masła 950 do 1 miljona marek, sera 120—150 tysięcy marek, jaja 20—22 tysięcy marek. Drób: kura 500—650 tysięcy marek, kaczka 400—800 tysięcy marek, gęś 900—1,500.000 marek, indyk 800—1,600.000 marek. Jarzyny: ziemniaki za 100 kg. 1 miljon 100 tysięcy do 1 miljon 300 tysięcy marek, kapusta (kopa) 550—800 tysięcy marek, cebula za 1 kg. 13—20 tysięcy marek.

GIEŁDA ZBOŻOWA W KRAKOWIE

Kraków, 16 listopada (PAT). Ceny informacyjne (to znaczy, że transakcji nie robiono): Pszenica 4 miljony 500 tysięcy do 4 miljony 700 tysięcy, żyto 3 miljony 300 tysięcy do 3 miljony 600 tysięcy, jęczmień na kaszę 2 miljony 800 tysięcy do 3 miljony, mąka żytnia 70 proc. miejscowa 5 miljonów 600 tysięcy do 5 miljonów 800 tysięcy, mąka pszenna 50 proc. 8 miljonów 500 tysęcy do 9 miljonów. Tendencja zwyżkowa. Dla braku gotówki obroty małe.

PODWYŻKA NALEŻYTOŚCI TELEFONICZNYCH

Abonamentowe opłaty telefoniczne, ogłoszone w Dz. Urz. ministerstwa poczt Nr. 47, które miały wejść w życie od pierwszego grudnia br., będą podwyższone od pierwszego grudnia br. o sto procent. Abonenci winni zatem dopłacić za grudzień różnicę pomiędzy już złożoną należytością a temi podwyższonemi stawkami. Abonenci, dla których podwyższone opłaty abonamentowe, nie będą dogodne, mogą wypowiedzieć abonament na dwa tygodnie przed 1 grudnia br.

Giełda krakowska z 16 listopada

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich: ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	325	375	340 - 360
Bank Hipoteczny	4:5	475	
Bank Małopolski	550	600	570
Ziemski Bank Kredyt.	90	120	98—105
Powszechny Bank Kredyt.	30	45	42
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	80	110	105—106
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ Spółek Zarob.	2800	3000	2900
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich: ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	250	300	265—290
„Impex"	7,5	8,5	7,6—8,5
„Pharma" (B. Jawornicki)	250	275	270—275
T. H. Bracia Rolniccy	200	260	225—260
„Polski Gloo"	20	30	30
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	40	50	45
Zieleniewski I—IVem.	7800	8200	7950—8100
H. Cegielski, Poznań I-IX	530	580	545—570
Warsz. Parowozy I—III em.	225	250	235—240
Automotor	250	280	275
„Potęga" Tow. huty żel.			
„Lemiesz"	7200	7700	
„Trzebinia" I—VI	370	440	430—380
„Pocisk"	300	325	320
Portland-Cem. Szczakowa Górka	7800	8300	8000 - 8200
Siersza	4800	5200	5100—5200
Tepege I—IV	2200	2600	2300—2500
Polska Nafta	190	220	190—200
„Pokucie" Naft. Sp. akc. I	280	310	290—295
Oikos	3200	3700	
Pezet			
Strug	500	550	530
Syndykat Koszyk., Kraków	100	150	120—125
Tłuszcze Trzebinia	2500	2700	2600
„Krakus" I—VI em.	400	450	420—450
Fabr. cukru w Chodorowie	3100	3300	3125—3 00
Porcelana Ćmielów	575	625	600
Elektr. Siersza I—V em.	95	120	100—105
Zakłady przem. „Ryngraf"			
S. W. Niemojowski	300	350	320—350
Fabr. kapel. w Myślenicach	200	230	215

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa, 16 listopada. Giełda. Waluty. Dolary Stanów zjedn. 2,100.000—1,950.000 sp. 1,970.000 k. 1,930.000. Frank złoty w kupnie 390.—380.000 Bony złote serja D 301.900. Pożycz. złota 1,925.000—1,975.000. Miljonówka 3.800.

Czeki: Belgja 97.250—91.000 sp. 92.000 k. 90.000. Holandja 745.000—730.000. Praga 60.900—56.350. Londyn 9,115.000—8,475.000 sprz. 8,565.000 kup. 8,385.000. Nowy York 2,100.000—1,950.000 sprz. 1,970.000 k. 1,930.000. Paryż 106.000—115.000—105.500 sp. 106.500 k. 104.500. Szwajcarja 366.500—340.000 sp. 343.000 k. 337.000. Wiedeń 29.65—30.15—26.50 sp. 26.75 k. 26.25. Włochy 89.750—83.500.

MARKA POLSKA W ZURYCHU

Zurych (PAT). Dnia 16 listopada. Bankverein notował dziś wypłatę czekową na Warszawę 0.00025 do 0.0003.

CZY WOLNO KALKULOWAĆ W DOLARACH?

Warszawa (AW). Jak donosi „Kurjer Czerwony", wczoraj rano rozpoczęła się w ministerjum spraw wewnętrznych konferencja przedstawicieli ministerjów: skarbu, sprawiedliwości i spraw wewnętrznych na temat legalności kalkulowania cen towarów w dolarach, co szeroko jest uprawiane przez przemysłowców, kupców i producentów.

OLBRZYMIA PODWYŻKA DOLARA W BERLINIE

„Neues Wiener Journal" donosi z Berlina: Kurs dolara podskoczył wczoraj podwójnie. Na giełdzie sądzą, że zwyżka ta stoi w związku z zamiarem ustalenia stałej relacji między marką papierową a marką rentową. W rzeczywistości nastąpiło urzędowe doniesienie, że marka rentowa będzie się równała 600 miljardom marek papierowych. Dotychczas wydano około 140 miljonów marek rentowych bankowi Rzeszy. Z tych 140 miljonów część została użyta na wypłacenie pensji urzędnikom Rzeszy. Sądzą, że w ciągu bieżącego miesiąca bank Rzeszy otrzyma resztę marek rentowych, jakie mają być wydane. Aby marka rentowa nie stała się przedmiotem spekulacji, nie będzie ona narazie dopuszczona do notowania na giełdzie.

Z TEATRU

—o—

Opera i operetka: **„JAŚ I MAŁGOSIA"**, Humperdincka.

„Jaś i Małgosia" (Haensel und Gretel) napisany był z zamiarem nie „oficjalnym", lecz dla prywatnego kółka. Siostra Humperdincka Apelajda Wette napisała tekst bezpretensjonalny, a Humperdinck przepiękną muzykę i tak powstał przed laty trzydziestu paru zaniedbany wówczas rodzaj sztuki scenicznej „Baśń". Muzyka Humperdincka do „Jasia i Małgosi", przepojona pieśnią ludową, opracowana techniką powagnerowską, stanowiła przed laty trzydziestu „antidotum" na panoszący się wówczas „veryzm" w operze włoskiej. Po „oficjalnem" ukazaniu się „Jasia i Małgosi" w operze weimarskiej w roku 1893 przeszła urocza ta baśń sceniczna tryumfalnie przez sceny operowe świata, zdobywając sukces, równający się „Carmenie" Bizeta i „Cavallerji rusticana" Mascagni'ego. I dzisiaj „Jaś i Małgosia" posiada tak wiele wdzięku, że słucha się muzyki Humperdincka z rozkoszą, która potęguje się z jakością orkiestry, która powołaną została do wykonania przepięknej polifonicznie partyjci. Głównym „solistą" w „Jasiu i Małgosi", jest orkiestra, która musi posiadać zestrój wielkiej orkiestry wagnerowskiej, jeśli chce wywołać odpowiedni sukces. Wiadomo, że opera nasza nieposiada środków, które pozwoliłyby na utrzymanie tak wielkiego zespołu. W naszych zatem warunkach, koniecznym był „retusz" partytury orkiestrowej. Trudno! „Czem chata bogata tem rada", dla wymagań akustycznych, a optycznie musimy się zadowolić: „Ubrałem się w comta miał". Poza „koniecznościami, wyższej natury", uczyniono, tak orkiestrowo, jak i dekoracyjnie wszystko, co nasza biedna scena operowa jest w stanie stworzyć. Małgosia (p. Jastrzębska), Jaś (p. Zbigniewiczówna), rodzice (p. Jakóbowska i p. Mazurek), odpowiedzieli swemu zadaniu, p. Jaworzyńska (czarownica) stworzyła i wokalnie i scenicznie doskonały typ, którego niepowstydziłaby się żadna stołeczna scena. Dyrygował B. Walewski jak zawsze zwracając bacznąuwagę na solistów.

B. Raczyński.

ODCZYTY. W sobotę 19 bm. wygłosi r. m. tow. Kluczka odczyt n. t.: Zasady kooperacji przy ul. Bosackiej 11 II p. Początek o g. 4. W poniedziałek dn. 21 bm. o g. 6 odbędzie się odczyt r. m. tow. Jasińskiego n. t. „Polityka Związków Zawodowych", w Podgórzu plac Serkowskiego 11. Początek o g. 6.

Z. Gross. Dr. Müller.

BONY NA GAZ

są do nabycia w biurach Gazowni ul. Gazowa, oraz w sklepie przy Placu Szczepańskim. Cena za bon na 1 m³ wynosi do piątku dnia 16 bm. Mp. 60.000, poczem na następny tydzień zostanie cena zmieniona, i w ten sposób postępować się będzie co tydzień. W sobotę bonów się nie sprzedaje. Bon taki przyjmuje Krakowska Gazownia Miejska jako zapłatę za ilość m³ na bonie oznaczoną, bez względu na cenę gazu obowiązującą w dniu zapłaty rachunku. Przy zakupnie bonów należy okazać rachunek za gaz z poprzedniego miesiąca.

W interesie P. T. Odbiorców leży zaopatrywanie się w te bony, aby przy dalszem podniesieniu ceny nie płacili więcej Mp.

4292 **Dyrekcja Krakowskiej Gazowni Miejskiej.**

Zgubione dokumenta osobiste na nazwisko Jan Gengotek, wystawione przez gminę Sułoszowa, p. Olkusz, unieważnia się. 4290

Zgubione dokumenta wojskowe na nazwisko Leszcz Jan ur. w Widełce, unieważnia się. 4309

Jędrzejowski Jan ur. w Ostrowach Baranowskich, unieważnia zgubione dokumenta wojskowe. 4310

Jan Wachnicki z Weryni, unieważnia zgubione dokumenta wojskowe. 4311

Zgubione dokumenta wojskowe na nazwisko Partyka Jan ur. w Smolas, unieważniam. 4312

Tomasz Zagaja ur. Wilka Sokołowska, unieważnia zgubione dokumenta wojskowe.

Dostarczamy członkom naszym

WĘGIEL JAWORZNICKI

furami konwojowanemi pod dom w cenie 832.300 za 1 ctn. m. 4295

W razie niezwłocznej wpłaty udzielamy rabat w wysokości 20.000 Mp. na 1 ctn. m

Związek Gospodarczy, Paulińska 20

NOWO OTWARTA!

Pracownia kapeluszy przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres modniarstwa

po cenach konkurencyjnych

ul. Kanonicza (pod zamkiem) 19, II. p. drzwi na prawo

Komisowy skład

SKÓR

W. REDO

Kraków ul. Bracka 17

Tel. Nr. 4484.

Reprezentacja Zakładów Garbarskich

I. C. H. BLUNCK

S. A. w Warszawie

utrzymuje na składzie 4253

SKÓRY miękkie i twarde, meblowe i galanteryjne oraz

PASY TRANSMISYJNE

Zboże siewne i konsumcyjne, żyto, pszenicę, owies jęczmień, mąkę pszenną, żytnią, ziemniaki jadalne, cukier i nawozy sztuczne, wszelkie pasze dostarcza szybko wagonowo i częściowo ze swych składów po cenach przystępnych sklepom i kooperatywom 4255

firma hurtowna

JAN BODUCH

Żywiec, Rynek L. 127

Telefon Nr. 76.

Na wszelkie zapytania załączać znaczek pocztowy.



OBUWIE

krajowe i zagraniczne pierwszej jakości, po nader przystępnych cenach, poleca:

MAGAZYN OBUWIA PAWLIGER i REINER

Kraków, ulica Grodzka L. 69

obok Kościoła św. Idziego. 4250

POWROŹNICZE

wyroby pierwszorzędnej jakości i wykonania hurtownie i częściowo poleca:

FABRYKA LIN KONOPNYCH STANISŁAWA WAŁKOWINSKIEGO

dawniej Kazimierz Wałkowiński

KRAKOW-ZWIERZYNIEC, LELEWELA 11.

UWAGA: Z firmą tego samego nazwiska i sklepem nie mam nic wspólnego, a znajduję się jedynie tylko pod powyższym adresem.

KAPELUSZE

DAMSKIE, MĘSKIE i DZIECINNE

przerabia szybko według najnowszych fasonów

JAN KURZYDŁO

KRAKOW, ULICA SZEWSKA 15.

Dla P. T. Przejezdnych w ciągu 1-go dnia. Sprzedaje kapelusze męskie.

ZNAWCA UŻYWA



Spółka akcyjna „Natta" w Borysławiu

poszukuje

kwalifikowanego modelarza

na korzystnych warunkach 4254

FUTRA

ŻAKIETY I GALANTERJE

WYKONUJE PO NISKICH CENACH

131 1—2 STANISŁAW

ZIEMBIŃSKI

KRAKOW, UL. KOPERNIKA L. 6.

Spółdzielnia Związkowa Pracowników Kolejowych zarej. z ogr. odp. w Krakowie zaprasza przedstawicieli swoich członków na

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

(Zjazd przedstawicieli)

które odbędzie się dnia 25 listopada 1923 roku o godzinie 9-tej w sali konferencyjnej Magistratu m. Krakowa (parter)

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie za pierwsze półrocze 1923.
3. Sytuacja gospodarcza.
4. Zmiana statutu oraz podwyższenie udziałów i wpisowego.
5. Upoważnienie Zarządu do zaciągania pożyczek.
6. Połączenie poszczególnych Spółdzielni ze Spółdzielnią Związkową. 4302
7. Wnioski i interpelacje.

Za Radę Nadzorczą: **Józef Wójcik.** Za Zarząd: **Teodor Kluczka** z. p.



POWSZECHNE BIURO REKLAMY

„PRASA"

KRAKOW, KARMELICKA 16. TEL. 20-86.

NAJWIĘKSZY INSTYTUT DLA PROPAGANDY PRASOWEJ W MAŁOPOLSCE. PROWADZONY PRZEZ WSPÓŁPRACOWNIKÓW RED. I ADMIN. DZIENNIKÓW KRAKOWSKICH. PRZYJMUJE OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH CZASOPISM W POLSCE I ZAGRANICĄ. SPECJALNY DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY DLA REDAGOWANIA FACHOWYCH SPRAWOZDAŃ DZIENNIKARSKICH ITP. PROJEKTY ARTYSTYCZNYCH KLISZ PRZEZ WŁASNEGO RYSOWNIKA. TANIA KALKULACJA CEN. WYKONANIE ZLECEŃ ŚCISŁE I SZYBKIE.



Redaktor naczelny i wydawca: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Stefan Czerwieniec.**
Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).